

Sahara według Macrona

12 listopada 2024

Emmanuel Macron, podejmując 30 lipca decyzję o uznaniu suwerenności Maroka nad Saharą Zachodnią w zwykłym liście zaadresowanym do króla Muhammada VI, nie tylko złamał prawo międzynarodowe, ale także naruszył kruchą równowagę w stosunkach francusko-algierskich.

W swoim liście do władcy Maroka francuski prezydent stwierdził, że plan autonomii dla Sahary, popierany przez władze w Rabacie od 2007 r., to „jedyna podstawa do osiągnięcia sprawiedliwego, trwałego i wynegocjowanego rozwiązania politycznego zgodnie z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa ONZ”. Jak zwykle, lokator Pałacu Elizejskiego nie boi się sprzeczności, bo przecież Organizacja Narodów Zjednoczonych uważa, że terytorium to jest „nieautonomiczne” i że jego dekolonizacja musi zakończyć się referendum w sprawie samookreślenia miejscowej ludności.

Referendum takie, zakładając, że w ogóle się odbędzie, może doprowadzić do niepodległości, której domaga się Ludowy Front Wyzwolenia Sakiji al-Hamry i Río de Oro, popularnie zwany Frontem Polisario. Jednak zdaniem Macrona „teraźniejszość i przyszłość Sahary Zachodniej mieści się w ramach suwerenności Maroka”. Uznanie – po raz pierwszy przez francuskiego prezydenta – „marokańskości” byłej kolonii hiszpańskiej to wiadomość radosna dla władz Maroka, które od dawna domagały się takiego zobowiązania.

Francuski wybór nie jest bezinteresowny. W szczególności Paryż kończy nim długotrwały spór z królestwem, którego wpływy gospodarcze i dyplomatyczne w Afryce subsaharyjskiej będą nieocenione po serii niepowodzeń francuskich w Sahelu. Ten wybór strategiczny budzi jednak sprzeciw Algierii, głównego sojusznika Frontu Polisario. Przyjęcie marokańskiego punktu widzenia w 2022 r. ściągnęło na Hiszpanię liczne represje

gospodarcze i spowodowało zerwanie algiersko-hiszpańskiego traktatu o przyjaźni i współpracy.

A jakie będą konsekwencje dla Francji? Algier odwołał już swojego ambasadora – po raz trzeci w ciągu trzech lat – i było jasne, że wizyta państwowa we Francji, do której algierski prezydent Abd al-Madżid Tabbun przygotowywał się jesienią, nie dojdzie do skutku. Po takim afrontie trudno było wyobrazić sobie jego podróż do Paryża, chyba że planowałby on kolejne pojednanie. Na początku października wizytę odwołał. Sprawy dwustronne, takie jak współpraca w zakresie imigracji, prawa obywateli obu państw, poprawa warunków życia emerytów algierskich we Francji i wspólne prace upamiętniające, będą musiały poczekać. Minęły już czasy, gdy algierscy urzędnicy okłaskiwali kandydata Macrona po tym, jak w lutym 2017 r. porównał kolonizację francuską do zbrodni przeciwko ludzkości.

Lecz poza powtarzającymi się sporami między Algierem a Paryżem – które maskują utrzymywanie się ważnych więzi międzyludzkich i gospodarczych – kryzys ten nie jest dobrą wiadomością dla stabilności Maghrebu. Macron, stając po stronie Maroka, uniemożliwia Francji odegranie roli rozjemcy w przypadku eskalacji napięć między Algierem a Rabatem. Obaj rywale mobilizują znaczne budżety na wydatki wojskowe – 18,3 mld dolarów po stronie algierskiej w 2023 r. i 5 mld dolarów po stronie marokańskiej [1] – w sytuacji, gdy stosunki dyplomatyczne między nimi są zerwane od sierpnia 2021 r. Dotychczas wszyscy starali się nie czynić niczego nieodwracalnego, ale bratobójczy konflikt pozostaje możliwy. Biorąc pod uwagę rozmiary społeczności algierskiej i marokańskiej na ziemi francuskiej, kto uwierzy, że Francja nie poniosłaby konsekwencji takiej konfrontacji?

Autorstwo: Akram Belkaïd

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](https://monde-diplomatique.pl)

Przypis

[1] „Trends in International Arms Transfers, 2023”, Stockholm International Peace Research Institute, kwiecień 2024, Sipri.org.